

Coma - Coma

W ataku

2011-10-17, autor: Anna Szymła, megafon.pl



Coma atakuje. Tak najkrócej można opisać najnowsze dzieło formacji. Piotr Rogucki i spółka stawiają tym razem na soczyste rockowe, a chwilami wręcz metalowe granie.

Singlowe, wesołe "Na pół" to taka trochę zmyła. Niezatytułowany album formacji to bowiem w dużej mierze mocne gitarowe smagania i gęste brzmienia. Panowie potrafią dołożyć i to konkretnie, czego najlepszym przykładem wściekła, skądinąd znakomita "Angela". Klangujący bas, mięsiste riffy, skomasowane natarcie à la **Rage Against The Machine** czy **Acid Drinkers** to wcale nie tak rzadkie elementy "czerwonej" Comy. Jest moc, jest groove (!), czasem fajny drive ("Deszczowa [piosenka](#)") i potężne ciosy.

Oczywiście **Coma** nie byłaby sobą, gdyby nagrała zwykłe piosenki. Mamy więc rozbudowane, wielowątkowe utwory jak naszpikowany podskórnym [napęciem](#) "0Rh+" czy dość energiczny, ładnie się zagęszczający "Rudy". Pozostała też poruszająca dramaturgia ("Los cebula i krokodyl ły"), dramatyzm i quasipoetyckie teksty, w które Roguc wkłada całe serce i duszę. Mniej w tym jednak egzaltacji, a więcej rockowej pasji.

Nie jest to wybitnie oryginalny materiał, ani tak naprawdę szczególnie zaskakujący, ale z niemałą siłą rażenia. Bardziej wrażliwi sympatycy formacji mogą być nieco rozczarowani, jednak ci, którzy lubią szaleć na koncertach Comy, znajdą tu dla siebie całkiem sporo.

Anna Szymła, megafon.pl